Nr. 18 Lwów, dnia 2. maja 1909. Rok VII

GAZETA NIEDZIELNA

ZA WIARĘ I OJCZYZNĘ!

PISMO DLA RODZIN KATOLICKICH.

MUZEUM BIBLIOTEKA Jarosław 1614/18/2

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: LWÓW, UL. WAŁOWA L. 31.

PRENUMERATA WYNOSI: W Austryi rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony. — Do Prus rocznie 4 marki, półrocznie 2 marki. — Do Rumunii, Danii, Szwecyi i innych państw europejskich rocznie 6 koron, półrocznie 3 korony. — Do Ameryki rocznie 2 dolary, półrocznie 1 dolar.

Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Królowa Korony Polskiej.

„Wielka Boga-Człowieka Rodzico! Panno Najświętsza! Ja Jan Kazimierz, z łaski Syna Twojego, Króla królów a Pana mojego i z Twojej, król, do Twoich Najświętszych stóp upadając, Ciebie za Patronkę moją i za Królowę moich państw dzisiaj obieram.... Ślubuję Tobie i Twojemu Synowi, że cześć i nabożeństwo ku Tobie wszędzie, po wszystkich krańcach królestwa mego rozszerzać będę. Ślubuję także, że postaram się, aby na podziękowanie Tobie i Twojemu Synowi dzień ten, jako uroczysty i święty, corocznie po wieczne czasy był obchodzony“...

Takie ślubowanie złożył król polski, Jan Kazimierz, w dniu pierwszego kwietnia 1656 roku, w katedrze lwowskiej, przed cudownym obrazem Matki Bożej Łaskawej.

Pamięć onej chwili obchodzimy właśnie dzisiaj, w pierwszą niedzielę maja. Tak zarządził był papież Leon XIII. Obecny zaś Namiestnik Chrystusowy Pius X. na prośbę Arcypasterzy dyecezyi lwowskiej i przemyskiej, wyniósł tę uroczystość do godności wielkiego święta, naznaczając je również na pierwszą niedzielę maja.

W roku bieżącym tedy obchodzimy po raz pierwszy uroczystość Królowej Korony Polskiej jako święto.

Przywileju takiego niema żaden inny naród katolicki na świecie. Obowiązkiem zatem nas Polaków nietylko okazać radość z tego powodu, ale co ważniejsze, chciejmy zrozumieć znaczenie i doniosłość całej tej uroczystości.

Wszak Patronką i Królową Korony Polskiej, jest Ta, co „w jasnej świeci Częstochowie“, co wychowała nasz naród polski, co mu przyświecała i wiodła go przez długie wieki po drodze potęgi i chwały.

Ta sama Przemożna Królowa, co niegdyś wybawiła Polskę z potopu Szwedów, Moskali, Turków, Tatarów, która ozdobiła jej synów wawrzynem zwycięstw na polach Cecory, Chocimia i Wiednia. Ona to jest, która otaczała zawsze naród polski płaszczem Swej opieki w najcięższych jego chwilach. Pamięć tej opieki napełnić nas winna otuchą, że i dzisiaj, gdy polska korona srodze utrapiona, znajdziem u Królowej naszej równą jak dawniej pomoc, obronę i siłę zwycięstwa.

Z drugiej znowu strony uroczystość ta przypominać nam winna obowiązki poddanych dla swej królowej. Skoro Marya naszą Królową, to my Jej poddani. Jej dzieci. Królowej winniśmy tedy cześć miłość i wierną służbę. Obowiązki te płyną nietylko z religii, one są dla nas przykazaniem narodowem. Miłość i cześć dla Boga Rodzicy, to nieodłączny przymiot dobrego Polaka. Polak-katolik bez czci dla Maryi, to Polak, ale bez polskiego serca, to katolik ale z imienia tylko.

Oby więc ta przepiękna i podniosła uroczystość religijno-narodowa Królowej Korony Polskiej wznieciła we wszystkich polskich sercach gorącą cześć ku Maryi, oby w myśl ślubów Jana Kazimierza rosła Jej chwała po wszystkich krainach całej Polski a z nią niech płynie ona pieśń błagalna:

„Twojej litości błagamy ze łzami,
Królowo Polska, przyczyń się za nami“...

Oddawajcie synów do szkół rolniczych!

Zwracamy rodzicom i opiekunom uwagę na ogłoszenie Wydziału krajowego zamieszczone na przedostatniej stronie gazetki w sprawie podań do niższych szkół rolniczych. O tych szkołach pisaliśmy zeszłego roku obszernie. Jest ich sześć w kraju a to w Kobiernicy w powiecie bialskim, w Suchodole pod Krosnem, w Miłocinie koło Rzeszowa, w Bereźnicy powiat Stryj, w Horodence i w Jagielnicy w powiecie czortkowskim. Kraj łoży na te szkoły znaczne sumy, a to w tym celu, aby synowie włościan uczyli się w nich gospodarstwa rolnego. Nauka trwa trzy lata. Koszta całkowitego utrzymania uczniów pokrywa fundusz krajowy. Ułatwienia są tedy bardzo wielkie a to dlatego, aby jak największa liczba synów

---

JULIUSZ SŁOWACKI.

3) Ojciec zadżumionych.

I stanął czarny, wielki, między nami.
Więc rozłączeni byliśmy i sami.
I nie mówiliśmy do siebie słowa —
Bo powiedz, jakaż być mogła rozmowa,
W pustym namiocie między mną i żoną?
Pomiędzy ojcem i matką tych dzieci?...
Słońce wschodziło w upały czerwono,
Co dnia tonęło tam, gdzie teraz świeci,
Jak jaka skrawa [1]) pożaru pochodnia. —
Więc tak bezdzietnym było — i tak co dnia —
Cisza ogromna namiot nasz zaległa.
Chyba mysz jaka w księżycu przebiegła;
Zgoła innego jęku ni szelestu...
Doczekaliśmy się tak dni czterdziestu.
I kwarantanny przybyli lekarze.
Głęboko patrząc w nasze smutne twarze.
Widziałem, j k się każdy z nich zadziwiał;
Bo nachyliłem się był i posiwiał.
A żona moja od niespań i troski,
Była jak bursztyn, albo żółte woski;
Na głowie miała z włosów siwych wieniec,
Jakiś okropny ceglany rumieniec,
A oczy pełnej takiej błyskawicy,
Jak ci, co wyjdą na słońce z ciemnicy.
Lekaż nam kazał w sustawy [2]) uderzyć,
Tam gdzie zaraza pierwsze rzuca strupy —
Zdrów byłem. — Ludzie! czy będziecie wierzyć?
Ja, co me wszystkie całowałem trupy
Z tej kwarantanny wychodziłem zdrowy:
Zona, co nawet nie tknęła połowy,
Nad piersiami się uderzywszy, zbladła,
I zachwiała się z jękiem — i upadła.
A ja na ręce wziąłem trup niewieści,

1) Jaskrawa, skrząca się.

2) Stawy (zgięcia członków).

włościańskich z tych szkół korzystać mogła. Jednakże jak dotąd liczba ta jest stosunkowo nie wielka. Już więcej Rusini zrozumieli potrzebę kształcenia synów swoich w szkołach rolniczych. Podczas gdy Polacy włościanie, z zachodu zwłaszcza, prawie jakby nie wiedzieli o nich. W Miłocinie pod Rzeszowem w Suchodole koło Krosna, są uczniowie z okolic dalszych, ze wschodu, gdy z najbliższych wiosek kto wie czy po jednym uczniu znalazłoby się w wymienionych szkołach. Smutne to świadectwo dla tamtejszych gospodarzy. A przecież nie brak tam takich, którzy mogliby i powinni oddać synów swoich do szkół powyższych, To więcej znaczyłoby, jak gdyby synom zostawił po kikanaście morgów roli.

Chyba dzisiaj nie wielu już takich gospodarzy, którzyby twierdzili, że do roli nie trzeba nauki, że gospodarstwu dosyć, gdy ma kto na niem robić. To mało, prócz rąk do pracy trzeba jeszcze i głowy, trzeba nauki.

Szewc, krawiec, kowal, stolarz czy inny rzemieślnik uczy się lata całe swego kunsztu, a miałżeby rolnik być dobrym rolnikiem bez żadnej nauki?! Nie, namacalny tego dowód mamy w naszym kraju. Rolnictwo nasze stoi bardzo nisko Sposób uprawy roli, chodowla bydła, wszystko to bardzo mizerne, liche, niedokładne, i dlatego mało popłatne, a przyczyna w tem, że naszym rolnikom brak jakiego takiego wykształcenia w swoim fachu. Gdyby nic więcej tylko ta jedna nastąpiła u nas odmiana, aby włościanie lepiej obchodzili się z gnojem i gnojówką, to już przysporzyliby sobie miliony zysku. Ale i do tego trzeba nauki. — Nie wystarczy chcieć, trzeba jeszcze umieć to zrobić.

Zresztą uczeń z ukończoną niższą szkołą rolniczą nietylko na swojem własnem gospodarstwie może powstać, choć to jest pierwszym i głównym celem onych szkół, znajdzie on chętne umieszczenie i kawałek chleba jako pomocnik w gospodarstwie na większych obszarach. Zamiast więc wysyłać młodych chłopaków na Saksy, na wysługiwanie się Prusakom, czyż nie lepiej, gdy ten i ów, ukończywszy niższą szkołę rolniczą, pozostanie w służbie u swoich. w kraju.

Zachęcamy tedy gorąco wszystkich światłych ojców, przedewszystkiem tych, którzy synów pozostawiają na roli własnej, aby ich oddali na naukę do niższych szkół rolniczych. Błędna jest wymówka że rola nie wielka, więc nie będzie miał na czem uczony rolnik gospodarzyć. Właśnie tem większej trzeba umiejętności, aby z małego gospodarstwa jak najwięcej uzyskać dochodów. Gdy ojciec małą rolę synowi zostawia, niechże mu doda jeszcze naukę a ta starczy mu za drugą wielką rolę.

O warunkach przyjęcia do szkół rolni-

Zaniosłem w namiot i rzuciwszy brzemię
Upadłem przy niej, jak martwy na ziemię.
I obudziłem się — na dni czterdzieści...
Przed samą śmiercią wyznała mi matka,
Że chciała z grobu swojego dzieciątka
Jakiej pamiątki, kamienia, lub kwiatka.
Włoska w złocistych na głowie obrączkach;
I ta po dziecku umarłem pamiątka —
Patrzaj! obrazek ten, co trzymał w rączkach,
Te włoski złote i tak dzisiaj święte,
W mogiłce z główki maleńkiemu zdjęte —
Bo biedna matka miała tyle mocy,
Że odkopała dziecko o północy:
Znalazła jeszcze niezepsutem wcale,
Pocałowała w usteczek korale
I znów złożyła do trupich obsłónek —
Te upominki i ten pocałunek,
Zazdrośnej ziemi Szecha ukradzione,
Zabiły matkę i wzięły mi żonę.
I znów się łono piaskowe [1]) otwarło,
Gdzie pochowałem matkę martwych zmarłą.
Potem wróciłem do płóciennej nory,
Schować się w cieniu jak nocne potwory.
Ani ja słońca na niebieskim sklepie,
Ani mnie ludzie widzieli na stepie.
Stałem się jako zdzieciniali — starzy —
W pamięci mojej, żadnej żywej twarzy,
Tylko te sine i okropne lica,
Które mi wzięła zarazy martwica.
I w dzień błękitny i w noc każdą ciemną
Oni to byli w tym namiocie ze mną;
Gadałem z nimi, zmyślałem rozmowy,
W których rozmawiał ze mną tłum grobowy;
I często dziwnym natrafiłem losem
Na głos, co moich był dzieciątek głosem.
Z obłąkanego budziły mię śnicia
Po nocy hyen przeraźliwe wycia,

1) Piaskowe lochy podziemne.

czych, o czasie wnoszenia podania i potrzebnych dokumentach, mówi ogłoszenie, zamieszczone na przedostatniej stronie gazetki.

Ubezpieczenie na wypadek słabości.

Trojakiego rodzaju ubezpieczenie zamierza wprowadzić rząd austryacki: 1. ubezpieczenie na wypadek słabości 2. ubezpieczenie na wypadek niezdolności, do pracy oraz na starość i 3. ubezpieczenie od wypadków. Pomówimy o pierwszem.

Ubezpieczenie na wypadek słabości czyli choroby już istnieje obecnie. Nowy zaś projekt rządu rozszerza je na daleko większą ilość osób, aniżeli to jest według przepisów dotychczasowych.

1. Kto jest obowiązany?

Do ubezpieczenia na wypadek choroby według nowego projektu obowiązani będą wszyscy robotnicy przemysłowi, wszyscy słudzy a nadto pewna część robotników rolnych. Nas obchodzą przedewszystkiem słudzy i robotnicy rolni. Co do nich projektowana ustawa robi — pewne zastrzeżenia. Z reguły każdy sługa, mężczyzna czy kobieta, podlega ubezpieczeniu na wypadek słabości. Wyjątek stanowią tylko te osoby, które, mając swoje własne gospodarstwo, służbę u kogoś wykonują jako uboczne zajęcie n. p. dochodzący karbowy albo gumienny a także i ci słudzy zwolnieni są od ubezpieczenia na wypadek choroby, których płaca służbowa wynosi więcej niżeli 2400 koron rocznie. Zresztą wszyscy słudzy czy to w mieście czy na wsi, we dworze czy u chłopa tak mali jak dorośli, na rok czy miesiące ugodzeni, podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby.

Z robotników rolnych ci tylko obowiązani są do ubezpieczenia na wypadek choroby, którzy zawarli umowę czyli ugodzili się naprzód do pracy rolnej na pewien czas n. p. na czas żniw lub kośby. Warunkiem koniecznym jest zawarcie umowy do pracy na pewien czas. Wszyscy zaś robotnicy rolni czy zarobnicy, którzy chodzą do roboty z dnia na dzień, raz do tego, to znowu do innego gospodarza, a nawet choćby pracowali u tego samego gospodarza lub we dworze przez całe lato albo i przez cały rok, ale bez zawierania wyraźnej umowy, ci nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby. Z tego wynika, że u nas bardzo mało robotników rolnych podlegać będzie temu obowiązkowi. Jedynie więc ci, którzy się godzą do dworów na czas żniw lub do robót lasowych na pewien czas.

2. Jaka opłata i kto ją płaci?

Wkładki zależne będą od wysokości zarobku. Projekt rządowy dzieli zarobek sług i robotników na sześć klas i według tych klas oznaczona jest wysokość wkładek, jakie sługa

---

Tam nad trumnami... i słuchałem blady,
Jak nad trupami płaczą trupojady [2]).
Stałem się wreszcie, jak wąż, gdy ochłodnie.
I przechodziły mi dnie i tygodnie,
Bez żadnych bolów, pamiątek, omamień.
Stałem się twardy i zimny jak kamień.
I raz — ach! Boska nademną opieka!
Patrzę, ktoś w namiot mój cicho zagląda —
I ach! — Nie była to już twarz człowieka,
Lecz głowa mego starego wielbłąda.
Spojrzał — i spojrzał z twarzą tak litośną,
Że rozpłakałem się jak dziecko głośno.
I tak przeżyłem smutnych dni czterdzieści;
Przyszli mię ludzie uwolnić nareszcie.
O! gorzka wolność i chwila odlotu!
Jam do ciemnego już przywykł namiotu:
Z uczuciem smutku boleści i zgrozy
Będę wyrywał koły i powrozy,
Które,.. (o! Boże wiekuisty, świeć mi!...
Do tego piasku zatykałem z dziećmi.

2) Hyeny (pożerają, jak wiadomo trupy).

Ach pomóż ty mi je zerwać — sam jestem!
A może tobie posępnym szelestem
Te płótna więcej boleści powiedzą?
One widziały wszystko! wszystko wiedzą!
Czyż nie są teraz jak męki obrazy?
Patrz na nie, dotknij! nie bój się zarazy,
Nie bój się śmierci, co dotknięciem sinem...
Wszak ty nie jesteś, synu, moim synem.
Lecz nie — uciekaj! ja wiem, że te płótna
Straszne się muszą obcym ludziom zdawać.
Śmierć od zarazy? ach! to śmierć okrutna!
Zaczynasz własnych braci nie poznawać,
Potem cię ogień pali, piersi gorą...
Ach! ja tak moich widziałem ośmioro!
I co dnia patrząc na tak konające,
Wysiedziałem tu całe trzy miesiące.
Dziś — oto dziewięć wielbłądów podróżnych.
A na nich — patrzaj, osiem juków prożnych,
I nie zostało mi nic — oprócz Boga;
I tam mój cmentarz — a tamtędy droga.

czy robotnik płacić będzie musiał do kasy chorych.

Pierwsza klasa czyli najniższa obejmuje tych, którzy zarabiają dziennie do 80 halerzy albo tygodniowo 4 koron 80 halerzy, miesięcznie do 20 koron, rocznie do 240 koron. Tej więc klasie podlegać będą u nas sługi i robotnicy rolni, obowiązani do opłaty na wypadek choroby.

Opłata według powyższej klasy zarobku wyniesie 26 i pół halerza tygodniowo czyli rocznie około 14 koron (13 kor. 86 hal.) Z tego płacić będzie sługa czy zarobnik dwie części a chlebodawca część trzecią. Zapłaci więc sługa rocznie 9 koron 24 hal., a chlebodawca 4 Kor. 62 hal.

3. Co za to?

Za te wkładki otrzyma sługa czy robotnik w razie choroby: a) bezpłatnie lekarza i lekarstwa b) otrzyma codziennie przez czas choroby po 40 halerzy płacy z kasy chorych. Pobór tej płacy nie może jednak trwać dłużej jak jeden rok. Jeżeli chory nie ma rodziny zarząd kasy umieści go w szpitalu i oraz płacę dzienną 40 hal, otrzyma szpital; c) Jeżeli chory sługa czy robotnik umrze przed upływem roku to rodzina jego otrzyma na koszta pogrzebu przynajmniej 24 koron gotówką.

Taki jest projekt rządowy, dotyczący ubezpieczenia sług i robotników na wypadek słabości w najniższej klasie zarobków.

Bursy dla młodzieży rzemieślniczej.

Jeden z pierwszych źródeł bogactwa kraju każdego jest niezawodnie przemysł, tak fabryczny jak i rękodzielniczy. Od lat kilkunastu, czyni się u nas wiele zabiegów, aby przemysł fabryczny ugruntować, lecz, mimo szczerych chęci wielu jednostek, sprawa ta, natrafiła na takie trudności, że jest on u nas zaledwie w powijakach.

Nasi magnaci i ludzie zasobni, wolą kapitały swoje, lokować po bankach i w papierach wartościowych aniżeli puszczać się na pole przemysłu, bo to wygodniejsze — nie naraża na żadne ryzyka i kłopoty a z drugiej strony, daje zysk pełny i łatwy. Do przemysłu, ludzie ci, nie mają ochoty, więc przez swoje wygodnictwo obcych wspomagają a nasi ludzie na ziemi ojczystej, nie mogąc znaleść zarobku, muszą z dala od ojczyzny szukać chleba. Takim torem jak obecnie sprawa, gdy pójdzie dalej, nieprędko będziemy mieli u siebie fabryki a chłop nasz i małomieszczanin, dziesiątki lat jeszcze będzie wyjeżdżał za chlebem do Prus, na Saksy, lub do Ameryki.

Lecz i rękodzieła są u nas w wielkim zaniedbaniu, chociażby one mogły dać wielu ludziom sposób do życia.

Dawne nasze rodzinne rękodzielnictwo polskie podupadło. Wiele się na to przyczyn zło-

---

1)

Boga Rodzica.

na męczeńskiem Podlasiu.

Było to 13-go grudnia r. 1872. Odwilż po kilkudniowej śnieżycy. Wieś Hunna literalnie niknęła w głębinach czarnego wydeptanego błota. Południe. Mężczyźni flegmatycznie wyłaniali się ze stodół, gdzie cepami młócili nędzne żyto, z obórek, gdzie nadawali trochę lichej paszy krowom; inni nadjeżdżali z lasu pańskiego na przesadnie naładowanych wozikach zbieraniny, każdy ciągniony przez mizerną szkapinę. Kilkunastu młodych wracało na obiad z podwórza pańskiego. Mało który zagwizdał lub zażartował, i to z cicha, nieśmiało, ostrożnie. Dziewczęta leciały także do domu z oczyma spuszczonemi, szybko, nie oglądając się, nie wychylając noska z pod ciasno zakutanych chustek. Kobiety krzątały się koło rodzinnej misy.

W chałupie Sylwucha Rusia było najwidniej, najpiękniej, najporządniej. Uwolniony on został od pańszczyzny przed laty, za wyjątkowe zasługi położone u dawnych właścicieli. Dostał grunt na własność, większy od tego, jaki później rząd przeznaczył całorolnym gospodarzom. Umie on czytać, pisać, rachować — uczył się i więcej przy młodszym bracie dziedzica, który księdzem został i umarł w Rzymie; więc Ruś zna dokładnie, różnice zachodzące między kościołem prawosławnym a katolickim i wie, że podobieństwo rytuału między schizmą grecką a Unią katolicką nie stanowi jedności w dogmatach, tylko w formie zewnętrznej. On mądry, dobry, oczytany, przytem bogaty, przyjaciel panów, a jednak przyjaciel i braci swojej, ich nauczyciel, wzór, patryarcha, dziś więcej niż to wszystko:

żyło, między którymi, pewnie nie ostatnie miejsce zajmuje ta, że szczególnie w ostatnich czasach nie mamy rękodzielników sumiennych i wykształconych.

Rzemieślnik nasz, przedewszystkiem małomiejski, nie zna i nie rozumie swojego kunsztu, jest w większej części fuszerem, tandetnikiem, któremu nie chodzi o to, aby dostarczyć odbiorcom dobrych wyrobów, lecz o to, aby się roboty pozbyć a odbiorcą zbyć lada jakim towarem. Niema u naszych rękodzielników słowności; jak szewc obieca ci zrobić trzewiki za tydzień, to bądź pewnym, że przy dobrem pilnowaniu go i naleganiu na niego, ubierzesz obuwie za miesiąc, lub za rok.

Tacy rękodzielnicy, są powodem, że wiele ludzi ubiera się u nas i zamawia wszystko w sklepach, gdzie są towary fabryczne do kraju w większej części z Prus przywożone a rzemieślnik, nie mając przez to zajęcia a w następstwie tego i sposobu do życia, siedząc założonemi rękoma, popada w nędzę, wymyśla drugim — nie pomnąc, że sam jest przyczyną swojej niedoli. Ile to obuwia, ubrań, sprzętów i innych rzeczy sprowadza się, co roku do kraju — obcy zarabiają a nasi nie mają z czego żyć.

Przypatrzmy się naszym miastom pełno sklepów z obcymi produktami a nasi rękodzielnicy, żyją w biedzie i w nędzy. Lecz jak temu zaradzić? Wyuczyć młode pokolenia rzemiosł, lecz wyuczyć ich fachowo, aby każdy był prawdziwym mistrzem w swoim zawodzie i przyzwyczaić ich do pracowitości, do sumienności i punktualności.

Pierwsze zadanie powinny spełnić szkoły przemysłowe i majstrowie biegli i dobrze wykształceni w swoim zawodzie; drugie zaś — ponieważ do rękodzielnictwa garnie się w większej części młodzież uboga, często bez ojca i matki powinny zrobić bursy rzemieślnicze. Potrzebne są bardzo bursy dla młodzieży gimnazyalnej i dla młodzieży szkół ludowych, lecz stokroć potrzebniejsze są bursy dla młodzieży rękodzielniczej.

Lekarz domowy.

Bicie serca.

Serce zdrowego człowieka kurczy się czyli uderza 60 do 70 razy na minutę. U dzieci stosownie do ich wieku liczba uderzeń serca znacznie jest większa na minutę.

Uderzenia serca są bezwiedne to znaczy, że człowiek zdrowy nie wie o nich, nie czuje ich, chyba że je śledzi z natężoną uwagą co najłatwiej spostrzec, przykładając lewy sutek do klatki piersiowej. Gdy jednak ktoś bez przykładania ręki do piersi czuje ciągle lub w pewnych tylko odstępach czasu uderzenia

---

ich świętość, relikwia z dawnych czasów. Synowi oddał grunt i gospodarstwo, sam zaś mistyczny starzec o łagodnych rysach, w modlitwie pogrążony żyje, obcując więcej z Bogiem niż z ludźmi, występując rzadko, wtedy tylko, gdy wezwany do rady w ważnych kwestyach gminy lub w sporach pojedynczych gospodarzy. Siwiuteńki jak gołąb, ośmdziesięcioletni dziadek, bił się w r. 1831 przy boku swego pana — podróżował, pamięta wiele, pogrzebał więcej, a teraz na uwieńczenie życia jak na ostatnią próbę, dano mu widzieć pokusę i prześladowanie swej braci. Na byłego wiarusa Ruś nie wygląda. Wyniosłe czoło, miękkie śnieżne kędziory w tył odgarnięte, błękitne, głębokie, zamglone oczy niby wewnątrz własnej duszy wpatrzone, woskowoblade lica, bez zmarszczek, wymizerowane, skulona wysoka postać, wyraz jakby roztargnienia, jakby wsłuchania w jakąś nieziemską rozmowę, nadają Rusinowi cechę ascety czy pokornego proroka uciemiężonego plemienia raczej, niż żyjącego wpośród żyjących. Zda się nic nie wie, nie uważa, lecz niech się stanie cokolwiek, niech padnie słowo wymagające nagany lub objaśnienia widać, że zmysły zewnętrznego człowieka, bezwiednie na godzinę potrzeby zebrały dźwięki i ruchy, bo z nienacka dziadek milczący się budzi — jasne źrenice rzucają płomienie, drżące, misternie rzeźbione wargi wydają słowa lapidarne, jedrne i mądre, nie przepomina niczego, snadź nic nie uszło baczności jego; choć żyje jakoby nie żył, na wzór pochrystusowych apostołów, karci poucza, prostuje, trafia do celu całą potęgą duszy w jedną najdonioślejszą ideę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

serca, to mówimy o nim, że człowiek ten cierpi na bicie serca. Zwykle z uczuciem bicia serca idzie w parze częstsze uderzenie tegoż, nieraz do 160 razy i więcej na minutę. Są jednak wypadki że chory uskarza się na bicie serca chociaż liczba uderzeń jest zwykła.

Przyczyny bicia serca przemijającego są nader rozmaite: Ciężka praca umysłowa czy fizyczna, radość, przestrach. gniew, obawa, zmartwienie, użycie większej ilości trunków, za zimna lub za gorąca kąpiel, mogą podniecić bicie serca. Dłuższy zaś czas utrzymujące się bicie serca powstaje wskutek różnych chorób.

Jakież są środki zaradcze? Przedwszystkiem unikać trzeba tego wszystkiego co może podniecić bicie serca. Osoby skłonne do bicia serca powinny wystrzegać się zbytniego zmęczenia, jak również nie poddawać się zmartwieniu, unikając złości, gniewu a już wcale nie używać żadnych trunków podniecających. Ileż to razy nagły gniew stał się przyczyną nagłej śmierci? Niedawno opowiadano nam, że w pewnej wiosce wyszedł gospodarz na pole, aby z sąsiadem wytyczyć granicę pomiędzy swymi gruntami. W czasie pomiaru, przyszło do sprzeczki. Ów gospodarz takim uniósł się gniewem, że padł trupem na ziemię. Serce jego tak gwałtownie bić zaczęło w skutek gniewu, że tknięte paraliżem bić przestało zupełnie i na zawsze.

W razie chwilowego napadu czyli ataku sercowego, gdy liczba uderzeń wzmaga się, zachować należy jak największy spokój, pić napoje zimne, kwaskowate n. p. lemoniadę lub wodę z odrobiną octu, oddechać głęboko, wciągając do płuc jak najwięcej zimnego powietrza. Dobrze również działają zimne okłady na okolicę serca uskutecznione z wody lub z lodu. Gdy powyższe środki nie uspakają jeszcze serca można ręce i nogi zamoczyć w dobrze ciepłej wodzie. W reszcie trzeba zasięgnąć porady u lekaża.

Młodzieży polska

ucz się, pracuj, oszczędzaj!

Wiadomości Kościelne.

KALENDARZYK.

Maj.	Słońca wschód g. m.	Słońca zachód g. m.
2. Niedz. III. po Wielk. . . .	4·14	6·29
3. P. Znal. św. Krzyża . . .	4·12	6·30
4. W. Floryana	4·10	6·32
5. S. Piusa V. pap.	4·08	6·34
6. C. Jana w oleju.	4·07	6·36
7. P. Domiceli p.	4·05	6·37
8. S. Stanisława bisk. . . .	4·03	6·38

Pełnia dnia 4. — Pogoda.

Zmiany w dyecezyach.

Archidyecezya lwowska. Instytucyę kanoniczną na probostwo w Stojanowie otrzymał ks. Jan Majkut ekspozyt w Korolówce. Przeniesieni: ks. Jakób Skabuła administrator w Stojanowie do Trembowli, ks. Władysław Potrzebnicki z Janowa ad Gródek do Lipska, ks. Stanisław Wyczesany z Chorostkowa na posadę ekspozyta w Korolówce, ks. Eustachy Jełowicki otrzymał posadę wikarego w Siemianówce. Urlop półroczny dla poratowania zdrowia otrzymał ks. Sebastyan Gliwa wikary w Lipsku.

Dyecezya przemyska. Zmarł w Meranie, w miejscu leczniczem w Tyrolu ks. dr. Michał Żukliński, katecheta z Leżajska, w 41 roku życia a w 17 kapłaństwa.

Ze świata katolickiego.

Narady Biskupów.

W zeszłym tygodniu zjechali się wszyscy nasi Arcypasterze w Tarnowie, gdzie radzili nad sprawami dyecezyi. Narady trwały jeden dzień.

Za obronę świątyni.

Sąd w Grodnie na Litwie rozpatrywał onegdaj sprawę 22 mieszkańców miasteczka Zebrzy, oskarżonych o opór władzy podczas zajęcia na cerkiew murów niedokończonego kościoła katolickiego. Ludność miejscowa tłumnie wtedy obległa mury, strażnicy ziemscy zaś w celu rozproszenia tłumów użyli broni palnej i położyli trupem 6-ciu włościan i dwie kobiety, zraniono zaś i pobito 13 osób. Pociągnięto do odpowiedzialności 22 osób, z których 16 uniewinniono, zaś 6 skazano na miesiąc aresztu policyjnego.

Do Królowej Korony Polskiej.

O stąp na ziemię polską Ty, coś jej Królowa.
Panno czysta... w obłoku słonecznym i w tęczy,
I zdejm z głowy narodu koronę cierniową
I krzyż, co go przygniata do ziemi i męczy.
Niepokalana...

Otośmy wybielili już dusz naszych wnętrza...
I w Kwiaty woniejące ubrali świątynie,
Więc zstąp na ziemię Polską Królowo Najświętsza
I niech na cały naród łaska Twoja spłynie
Niepokalana...

Te ziemie mogił pełne — to są Twoje ziemie,
A syny tej ziemicy — to są Twoje syny...
A tej ziemi przesmutny bohaterskie plemię
Za Twe imię walczyło — a nie o wawrzyny.
Niepokalana...

Twoje imię — Najświętsza jako święte godło,
Szło przed nami na boje gorące dla wiary,
I ono hufce nasze do zwycięstwa wiodło,
I zdobiło nam nasze bojowe sztandary.
Niepokalana...

Na tej ziemi jaśniejesz w majestacie chwały
I królewską dostojność masz na Swojem czole
Więc do Matki — Królowej dzisiaj naród cały
Wznosi ręce i woła — Lepszą daj nam dolę!
Niepokalana...

„Twojej litości błagamy ze łzami,

Królowo Polska, zmiłuj się nad nami“!

Wiadomości polityczne.

Ziemie polskie.

Z kraju. Szpieg zasądzony. Monczałowskiego, szpiega na rzecz Rosyi, zasądził sąd lwowski na trzy miesiące więzienia. Nizki stosunkowy stopień kary wymierzono mu jedynie dlatego, że dotąd nigdy nie był karany, i że zbyt długo siedział w więzieniu śledczem.

Z pod Prusaka. Obłudna wymówka. Przy rozprawie budżetowej w sejmie pruskim domagał się poseł ks. Jażdżewski dla dzieci polskich nauki w szkołach w polskim języku. Na to odpowiedział mu reprezentant rządu, że w razie przyznania mowie polskiej większych praw w szkole ludowej, szkoła nie mogłaby wychować dzieci na użytecznych obywateli pruskich!

Z pod Moskala. Aresztowanie studentów. Na ulicach Warszawy odbywają się rewizye i aresztowania studentów szkół średnich niby dlatego, że w mundury studenckie poprzebierało się wielu bandytów i złodziei.

Austro-Węgry.

Parlament obraduje od wtorku zeszłego tygodnia.

Cesarzewicz niemiecki, syn cesarza Wilhelma, przybył onegdaj do Wiednia w odwiedziny do cesarza austryackiego. Po świetnych przyjęciach, jakie mu w Wiedniu wyprawiono, odjechał do Berlina.

Na Węgrzech zawierucha. Ministeryum węgierskie podało się do dymisyi, a to z tego powodu, że rząd austryacki nie chce przystać na utworzenie osobnego banku państwowego dla Węgier, czego koniecznie pragną Węgrzy. Dotychczas jest jeden wspólny bank państwowy austro-węgierski. Rozdzielenie banku na austryacki i węgierski równałoby się zupełnemu odłączeniu Węgier od Austryi w sprawach ekonomicznych i finansowych. Na to zaś ani rząd wiedeński, ani cesarz zgodzić się nie mogą. Zanosi się tedy na poważny zatarg z Węgrami, gdyż Węgrzy od swego żądania nie myślą ustąpić.

Wypadki w Turcyi.

W zeszłą sobotę 24 kwietnia w kroczyły wojska młodotureckie do Konstantynopola. Sułtan kazał wywiesić brata chorągiew na swym pałacu na znak że się poddaje. Załoga pałacu, zwanego Ildiz Kioskiem, złożyła broń. Broniły się tylko niektóre oddziały w różnych punktach miasta. Walka trwała kilka godzin. Miało poledz po obu stronach około 1500 żołnierzy.

Konstantynopol wygląda jakby wielkie obozowiska. Wszelki ruch ustał zupełnie. Na ulicach i w gmachach rządowych rozłożyły się wojska młodo tureckie. Zaciągnięto nawet armaty. Pałac sułtana otoczono potrójnem łańcuchem wojsk. Na morzu stoją okręty wojenne, bacząc by sułtan nie uciekł.

Władca Turcyi, Abdul Hamid w mocy własnego wojska, Los jego nie do pozazdroszczenia Dzienniki podają najrozmaitsze o nim wieści piszą, że już nie żyje, że go zamordowano, to znowu, że uciekł ze stolicy w raz ze swoim haremem to jest z żonami a ma ich kilkaset, inne głoszą, co jest prawdopodobniejszem, że sułtan pozostaje w Konstantynopolu, zdawszy się na łaskę młodoturków. Przyrzeka wszystko uczynić, czego ci od niego zażądają, byle go pozostawiono przy życiu. Jak atoli postąpią sobie z nim młodoturcy, dotąd nie wiadomo. Zdaje się, że teraz nastąpi rozpatrzenie sprawy. Jeżeli okaże się, że sułtan podmawiał swe wojska do buntu przeciw konstytucyi w takim razie pójdzie w odstawkę a tron obejmie jego brat.

Ludność Konstantynopola z niepokojem oczekuje dalszych wypadków. Wojska młodotureckie, starają się skłonić kupców do otwarcia sklepów, zapewniając spokój. Panem stolicy jest naczelny wódz wojsk młodotureckich Szefket. W jego ręku losy sułtana i całego państwa. Parlament utracił znaczenie. Jest nadzieja, że do dwóch tygodni sprawa wyjaśni się i powróci dawny spokój. Nie są jednakże wykluczone wypadki nie przewidziane. Mocarstwa oświadczyły, że nie będą się mieszały w wewnętrzne sprawy Turcyi.

Skoroś Polak, mów po polsku!

To i owo.

Liczba ułomnych w Galicyi.

Świeżo wydała Krajowa Rada zdrowia sprawozdanie statystyczne za rok 1905, obejmujące wykaz osób ułomnych w Galicyi. Smutne to cyfry, aczkolwiek nie dają jeszcze całkowitego obrazu wszystkich nieszczęśliwców. Sprawozdanie wykazuje tylko liczbę obłąkanych głubkowatych, ciemnych i głuchoniemych. W roku 1905 było w całej Galicyi cztery tysiące obłąkanych, z których 2780 pozostawało przy rodzicach a reszta umieszczoną była w zakładach. Zakład krajowy dla obłąkanych jest dotąd tylko jeden, w Kulparkowie pode Lwowem, pozostawało w nim w wymienionym roku 1050 obłąkanych, mimo że zakład ma tylko 700 miejsc. Drugi taki zakład kosztem kraju zbudowany powstanie w najbliższym czasie w Kobierzynie pod Krakowem.

Największą liczbę obłąkanych wykazują powiaty Kołomyja, Kossów. Tam bowiem siedlisko jest innej nędzy, siedlisko chorób szkaradnych, z rozpusty po chodzących. Obłąkanie zaś i rozpusta chadzają w parze!

Podobnie cztery tysięczną cyfrę ma Galicya matołków to jest osób głupkowatych, idyotów, kretynami także zwanych. Najwięcej wykazują ich powiaty podgórskie w zachodniej Galicyi zwanem Nowy Sącz, Nowy Targ, Grybów, Gorlice.

Głuchoniemych było w Galicyi w roku 1905 aż 11 tysięcy. Znowu wymienione powiaty podgórskie Galicyi zachodniej mają ich największą liczbę.

Ciemnych liczyła Galicya w roku 1905 cztery tysiące. Największą ich liczbę wykazały powiaty Tarnopol, Podhajce, Skałat, Jarosław, Przemyśl. Ciekawem jest, że prawie wszyscy ciemni przypadali na katolików podczas gdy wśród żydów było ich zaledwie sześć procent.

Z Gospodarstwa.

Bronowanie koniczyny.

Bronowanie koniczyny na wiosnę nietylko jej nie szkodzi, ale nadzwyczaj do rozwoju dopomaga.

Pola koniczynne bronować można z końcem kwietnia lub na początku maja to jest w porze, kiedy roślinność się ruszy.

Przez bronowanie cała pozostała ścierń wydrapie się, a dalej miejsca, w których w jesieni koniczyna zbyt bujnie się rozrosła, a pod śniegiem i wpływem wilgoci zgniła i utworzyła kożuch. Kożuch taki nietylko odcina przystęp powietrza do roli, ale zadusza młode roślinki i tamuje ich zwrost. Po bronowaniu należy pole zagrabić, a wygrabione resztki wywieźć na spód gnojowni lub kompost.

Korzyści, które przynosi nam bronowanie koniczyny, są wielorakie, a opłacają w każdym razie płacę.

Przedewszystkiem, usuwając resztki ściernia, zapobiegamy, aby nie dostało się ono ani w zieloną paszę, jeżeli w ten sposób koniczynę zużywamy, ani też koniczynne siano. — Pasza zebrana jest więc lepsza, a bydło nie marnuje jej tyle, ściągając z koryt.

Dalej przez bronowanie otwieramy powietrzu przystęp do roli, co znów działa dodatnio na wzrost koniczyny.

Dając na zbronowaną koniczynę posypkę nawozów potasowych, fosforowych lub innych, przykrywamy je dostatecznie.

Przez bronowanie niszczymy wiele chwastów które nam pola zanieczyszczają.

Nareszcie w wydartych i zgrabionych resztkach ścierniska usuwamy z pola ogromne ilości rozmaitych larw, jajek itp. szkodników, czego nie można dość wysoko docenić, a co się, jeżeli nie na samej koniczynie, to na następnem zbożu sowicie opłaci.

Kto koniczyny nie bronował jeszcze, niechaj przynajmniej na kawałku spróbuje, a przekona się, że rady nasze są dobre i koniczyniska będzie tak samo zawsze bronował, jak bronuje pszenicę.

Nowiny.

Wiosna w całej pełni. Od tygodnia mamy prześliczną wiosnę, nagle zrobiło się ciepło, gorąco prawie. We Lwowie termometer wskazywał w pierwszych dniach tygodnia po dwadzieścia kilka stopni Reumüra. W niedzielę zeszłą przeleciała ponad miastem burza z piorunami. Ciepły deszcz spadł obficie. Od razu pozieleniały drzewa i ogrody.

Pomysłowy dyrektor banku. Żydek lwowski Emanuel Weismann tak dobrze prowadził

interesy banku kredytowego, którego był dyrektorem, że po latach dwudziestu kilku brakło w banku „tylko“ 227 tysięcy koron. Część ich użył pomysłowy dyrektor dla wspierania swej rodziny, resztę przegrał na loteryę, stawiając na raz po kilkadziesiąt, a nawet po tysiącu koron. Czynił to w tej myśli, aby się „ratować“ wygraną. Ogółem przegrał na loteryi około 80 tysięcy koron. Pewna inteligentna rodzina żydowska powierzyła mu do przechowania w banku 25 tysięcy koron, bo uważała, że u Weismana będą pieniądze bezpieczniejsze. Rzeczywiście Weisman dobrze je schował. Owa rodzina nie oglądnie ich więcej. Za to wszystko dostał Weisman rok więzienia. Ma również zwrócić skradzione pieniądze, co się na pewno stanie, gdy — wygra na loteryi!

Jak żydzi dochodzą do majątku. Znana to i stara historya, że prawie co drugi, trzeci kupiec żydowski dorabia się majątku na — bankructwie. Gdy interes źle mu idzie, lub chcąc jak najprędzej zdobyć sobie pieniędzy, kupiec taki zamawia większą ilość towaru w fabrykach na kredyt, naciąga ludzi na podpisy weksli, pożycza gdzie może, a potem ogłasza bankructwo. Rozumie się, przedtem, co mógł, sprzedał ze sklepu, a pieniądze dobrze schował. Fabrykanci, chcąc bodaj część swych pretensyi uratować, układają się z nim, odstępując mu towar za połowę ceny. Do licytacyi nie przychodzi, kupiec otwiera więc sklep na nowo, zarobiwszy na onem bankructwie porządnie. Gdy zaś fabrykanci nie godzą się na zniżkę cen, przychodzi do licytacyi. Zbankrutowany żydek podstawia wtedy swoich krewnych, a ci zakupują towar z jego sklepu na licytacyi za bezcen i potem mu odstępują. Nie długo, a powstaje dawny sklep zbankrutowanego co dopiero żydka tylko już nie na jego imię, ale pod firmą żony, brata czy syna. I tak idzie dalej w kółko. Bankructwo jedno za drugiem, a na każdem żydek kupiec robi świetny interes. Właśnie na taką drogę puścili się żydki w Nowym Targu. Jednego tygodnia zbankrutowało ich aż pięciu. Pomiędzy poszkodowanymi sę również katolicy tamtejsi, którzy owym żydkom podpisali weksle. Mają naukę! To jest tylko dziwnem, że nasze władze tak lekko traktują podobne bankructwa żydowskie!

Trzęsienie ziemię nawiedziło w zeszły piątek stolicę Portugalii Lizbonę. Trzęsienie uczuć się dało w całym kraju. W Lizbonie zarysowało się wiele domów i kościołów. Przestraszona ludność wybiegła na ulice miasta. Na szczęście trzęsienie trwało krótko. Mimo to liczbę ofiar w ludziach obliczają na 200 z górą osób.

Baba potwór. W Rosyi aresztowano tymi dniami starą kobietę, która przez lat 30 zajmowała się — truciem mężów na polecenie żon. „Zawód“ swój uprawiała z całym rozmysłem, nie uważając go za żadną zbrodnię, gdyż jak się tłómaczy, truła tylko złych mężów na prośbę i łzy ich żon. Truciznę wyrabiała sama i kazała ją podawać z herbatą. Za swoją „pracę“ pobierała po 30 rubli od „sztuki“. Pieniądze brała zawsze z góry, ręcząc za skutek.

Język a charakter. Jakiś uczony francuski twierdzi stanowczo, że pozna charakter każdego człowieka z kształtu jego języka. Długi język oznacza wolnomyślne i szczere usposobienie, krótki zaś o charakterze zamkniętym i fałszywym. Szeroki język jest oznaką gadatliwości, wązki samolubstwa. Długi i szeroki język posiadają ludzie o charakterze niestałym, długi a wąski znamionują ludzi lubiących mówić nieprawdę. Język krótki i szeroki jest oznaką plotkarza, język spiczasty człowieka złośliwego. Nauka ta o poznawaniu charakteru człowieka z kształtu jego języka wcale trudna nie jest, w tem atoli trudność, że ludzie nie pokazują swego języka

Sprzedaż dóbr. Dzienniki głoszą, że właściciel Niska br. Resseguier, zamierza sprzedać ogromne swe dobra za sumę 16 milionów koron. Dobra te przeważnie z lasów złożone, obejmują 30 tysięcy morgów. Iluż to znowu pejsatych obywateli osiądzie na tych dobrach?

Ofiara wścieklizny. W jednej wsi koło Tarnopola pokąsał pies wściekły krowę. Wkrótce krowa dostała wścieklizny. Gdy służący dawał jej jeść, pokąsała go. Nieszczęśliwego odesłano zaraz do zakładu do Krakowa, gdzie niby to się wyleczył. Powróciwszy jednak do do domu dostał ponownie napadu wścieklizny i skończył w strasznych męczarniach.

Wypadek na kolei. W poniedziałek w nocy wykoleił się pociąg osobowy w Przemyślu zaraz po wyruszeniu ze stacyi. Pociągiem tym jechali prawie sami obieżysasi i robotnicy. Ofiar w ludziach nie było żadnych, prócz kilku potłuczeń. Wykolejenie nastąpiło wskutek fałszywego nastawienia zwrotnicy. Pociąg wje-

chał na fałszywy tor, który się kończył nasypem ziemnym, a tuż za nasypem stał domek konduktorów. Maszyna pociągu rozbija nasyp i wjechała na ów dom. Uderzenie było tak silne, że jeden talerz maszyny przebił półmetrowy mur domu i odrzucił od ściany łóżko ze śpiącym konduktorem na środek pokoju. Śpiący konduktor, prócz przestrachu wyszedł bez szwanku.

Cegły z piasku. Od dawna już przemyśliwano nad tem, czyby nie można wyrabiać cegieł z piasku zamiast z gliny. Sztukę tę rozwiązał Polak, warszawianin technik L. Badwicki, który sporządził maszynę do wyrobu cegły piaskowej. Jestto stolik żelazny o 10 przegrodach, na którym czworo ludzi wyrabia dziennie 3 tysiące cegły z piasku. Po przeprowadzonych badaniach i próbach użyto cegły piaskowej do budowy dwunastopiątrowej kamienicy w Warszawie. Wytrzymałość cegły ma być zadowalająca. A no zobaczymy, co przyszłość pokaże.

Własność ziemska w Europie. W Anglii połowa ziemi należy do 15 tysięcy właścicieli, którzy razem posiadają dwa tysiące ogromnych majątków czyli tak zwanych latyfundyów. Tylko dziewiętnasta część ziemi angielskiej należy do drobnych gespodarzy. Na Węgrzech 30 procent ziemi mają wielcy właściciele, we Francyi tylko 15 procent, w Austryi 40 procent. W Niemczech na 5 milionów posiadaczy ziemskich było 25 tysięcy wielkich właścicieli.

Fabryka przetworów z konopi ma powstać wkrótce koło Tarnopola. Fabrykę taką zakładają podobnoś dwa banki lwowskie. Koszt jej obliczono na 100 tysięcy koron. Chodzi tylko o to, czy w okolicach Tarnopola znajdzie fabryka na tyle konopi, aby starczyło na przeróbkę. Konopie mają być sprowadzane z Włoch i tu na ziemi podolskiej uprawiane.

Macierz Polska wydała ostatni zeszyt dwutomowego dzieła: „Polska, obrazy i opisy“. Do nabycia w Administracyi Macierzy we Lwowie, gmach sejmowy.

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki poranne ze środy donoszą, że w Turcyi nastąpiła już zmiana panującego. Sułtana Abdul Hamida złożono z tronu a jego miejsce zajął brat Reszad. Sto jeden strzałów armatnich obwieściło stolicy tę nowinę. Nowy sułtan przybył do Konstantynopola, witany owacyjnie przez ludność.

Złote zdania.

Nic brzydszego, jak gdy w pięknem ciele brzydka dusza mieszka. Św. Bernard.

Czem dusza dla ciała, tem Bóg dla duszy.
Św. Augustyn.

Trzeba człeku chleba, lecz trzeba i nieba,
Więc przy chlebie, trzeba myśleć o niebie.
Przysłowie.

Gdy z wierzchu góry patrzymy na przedmioty, maleją w oczach naszych. Tak i dla umysłu, który się wznosi wysoko, maleją rzeczy ziemskie. Św. Franciszek Salezy.

Ogłoszenia.

Księgarnia
JANA MANISZEWSKIEGO
we Lwowie, plac Halicki L. 3.
posiada na składzie
NAJWIĘKSZY WYBÓR
książek do nabożeństwa w różnych wydaniach i oprawach od najtańszych do najdroższych. — Ceny książek wynoszą od 40 hal. do 10 kor. Wystarczy podać tylko cenę, a księgarnia zajmie się wyborem odpowiedniej książki.
Pieniądze należy wysyłać wprost do księgarni **Jana Maniszewskiego**, we Lwowie, plac Halicki L. 3.

Rok założenia 1808
PIERWSZA KRAJ. FABRYKA DZWONÓW
Ludwika Felczyńskiego
W KAŁUSZU.
(dawniej dziadka Michała i ojca Franciszka)
poczta i stacya w miejscu.
Poleca dzwony w różnych wielkościach i tonach. Przyjmuje pęknięte do przelania stare, wybite obracam przez montowanie nowego systemu, zmieniając miejsce uderzenia serca; największem dzwonem 8 letni chłopiec dzwonić może. Ceny najniższe spłata ratami. Dostawiam bez poprzedniego zadatku, w razie gdyby się nie podobały zamieniam lub zabieram własnem kosztem.

Wiadomości handlowe.

Targ na bydło.

Kraków, z dnia 20. kwietnia.

Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego, 40 sztuk, cieląt 486 sztuk, owiec i kóz — sztuki nierogacizny 325 sztuk. Razem 855 sztuk.

Płacono za cetnar metryczny żywej wagi:

Buhaje od 00 do 00 kor.; woły od 00 do 00 kor.; krowy od 00 do 00 kor.; jałownik od 00 do 00 kor.; cielęta od 00 do 00 kor.

Nierogaciznę od 144 do 160 kor. za cetnar metryczny martwej wagi, bitych sztuk.

Lwów, z dnia 21. kwietnia.

Spędzono bydła rogatego 110 sztuk, cieląt 115 sztuk, jałownika 43 sztuk, nierogacizny 12 sztuk. Razem 280 sztuk.

Płacono za cetnar metryczny żywej wagi:

Woły opasowe od 58 do 68 kor.; woły chude z paszy od 48 do 54 kor.; buhaje od 46 do 59 kor.; krowy od 44 do 62 kor.; jałownik od 42 do 60 kor.; cielęta od 60 do 86 kor.; nierogaciznę od 100 do108 k.

Wiedeń, z dnia 19. kwietnia.

Płacono za cetnar metryczny żywej wagi:

Woły galic. najlepsze (prima) od 78 do 84 kor drugiej sorty (secunda) od 66 do 76 kor.; woły z paszy od 00 do 00 kor.; bydło drobne od 38 do 56 k.

Nierogaciznę od 130 do 131 halerzy, wyjątkowo po 132 do — hal.; stare i lżejsze po 102 do 114 hal.; średnie i drobne po 118 do 128 hal za kilo żywej wagi.

Targ zbożowy.

Lwów, dnia 20. kwietnia.

Pszenica gotowa od 26·00 do 26·60 kor.; Żyto gotowe od 18·00 do 18·60 kor.; Owies obroczny od 16·60 do 17·60 kor.: Jęczmień pastewny od 16·00 do 17·20 kor.; Koniczyna czerwona 130 do 160 k.

Wszystko za 100 kilo.

Kraków, dnia 20 kwietnia.

Pszenica biała 24·00 do 25·60 kor.; Pszenica czerwona 24·00 do 25·40 kor.; Żyto 20·00 do 21·00 kor.; Jęczmień 17·20 do 18·00 kor.; Owies 19·00 do 20·00 kor.; Otręby pszenne 13·00 do 13·40 kor.; Otręby żytnie 13·20 do 13·60 kor.; Ziemniaki 6·50 do 8·00 kor.; Siano 7·60 do 9·80 koron.

Wszystko za 100 kilo.

Rzym.-kat. Kościół w Zastawnie na Bukowinie potrzebuje organisty od 1 maja b. r.

SPRZEDAM realność z wolnej ręki 8 morgów czarno ziemi, w tem 5 m. ornego, $2^1/_2$ morga łąk, $^1/_2$ lasu, z nowemi budynkami, z inwentarzem ruchomem i nieruchomem za 7.500 koron. Zgłoszenia Stanisław Przybyło, Jajkowce p. Żyrawa koło Stryja.

Światłą głowę i silne nerwy i zdrowy sen mamy, a żadnych bólów piersi ni szyji, odkąd używamy fluidu Fellera z marką „Elsa-Fluid“, gdyż on uśmierza bóle, usuwa osłabienie i orzeźwia. 1 tuzin 5 koron franko. — My nie znamy żadnych dolegliwości żołądkowych, kurczów, odbijania ani gniecenia, odkąd używamy rabarbarowych przeczyszczających pigułek Fellera z marką „Elsa-Pillen“. 6 pudełek franko 4 korony. — Dostarcza E. V. Feller w Stubicy, Centrale Nr. 339 (Kroacya).

Organista, zdolny z dobrymi świadectwami poszukuje posady w mieście lub na wsi. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje: Organista w Korolówce koło Borszczowa.

OGŁOSZENIE.

W krajowych niższych szkołach rolniczych w Bereźnicy p. Stryj, w Horodence, w Jagielnicy, w Kobiernicach p, Kenty. w Miłocinie p. Rzeszów, w Suchodole p. Krosno zaczyna się rok szkolny 1909/10 z dniem 1 lipca b. r.

Krajowe niższe szkoły rolnicze mają na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościan na uzdolnionych praktycznych gospodarzy.

Cały kurs nauki trwa trzy lata.

Wszyscy uczniowie mieszkają w zakładzie. Opłata za utrzymanie w internacie wynosi 150 K. półrocznie.

Uczniowie niezamożni mogą być przyjęci na koszt funduszu kraj. t. zn. otrzymują bezpłatnie pomieszczenie w internacie, wikt i odzież z wyjątkiem obuwia i bielizny i wnoszą tylko opłatę szkolną w kwocie 5 koron za półrocze.

Podania o przyjęcie do niższej szkoły rolniczej wnosić należy **najpóźniej do 15. czerwca b. r.** do Dyrekcyi jednej z wymienionych powyżej szkół rolniczych.

Do podania, które są wolne od stempla należy dołączyć:

1) metrykę urodzenia, na dowód, że kandydat ukończył 15 lat;

2) świadectwo zdrowia wystawione przez lekarza;

3) świadectwo szkolne z ukończenia szkoły ludowej;

4) świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat ubiega się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego.

We Lwowie, dnia 14. kwietnia 1909.

Piotrowski.

Stow. za...

Przyjmuje wkł...
żący, począwszy od 1...
i opłaca od złożonych pie...
z półrocznem oprocentowa...
Z rachunku bieżącego Bank wypłaca:
Bez wypowiedzenia do kwoty 500 K.
za 8dniowem wypowiedzeniem do 1000 K.
„ 14 „ „ „ 3000 „
„ 30 „ „ „ 5000 „
„ 60 „ „ „ 10000 „
Od kwot ponad 1000 K. złożonych na czas dłuższy opłaca Bank procent wyższy aniżeli po 5% od sta, o to stosownie od umowy z Dyrekcyą.
Na złożoną gotówkę w rachunku bieżącym wydaje Bank książeczki wkładkowe.
Podatek rentowy od złożonych pieniędzy opłaca Bank z własnych funduszów.
Dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej, zamiejscowym dostarcza Bank czeki pocztowej Kasy oszczędności.
Bank urzęduje codziennie od godziny 9—12 przed i od 4—7 popołudniu z wyjątkiem niedzieli i świąt rz. kat. *Dyrekcya.*

Korzystne kupno
...akomitych wyrobów korczyńskich.

...ki resztek najsilniejszych materyi, szewiotów, kamgarnów, kortów, cajgów i struksów z podwojnie kręconych nici na ubranie męskie, damskie i dziecinne, również oksfordy i płócienka kolorowe na koszule męskie i płótna czysto lnane, półi lniane i wszelkich wyrobów tkackich, który nagromadziły się w magazynie wysyłkowym z mojej tkalni oddaję po bajecznie, śmiesznie niskich cenach po niżej kosztów wyrobu aby się pozbyć zapasu tych resztek.

Korzystajcie Państwo z tej rzadkiej sposobności kupna i żądajcie odwrotną pocztą resztek materyi od 1 do 10 metrowych.

Przy zamówieniu należy oznaczyć żądany kolor i nazwę wybranej resztki. Próbki resztek wysyłać nie podobna. Towar nie nadający się wymieniam.

Tkalnia Antoniego Baruta
POD OPIEKĄ ŚW. JÓZEFA
w Korczynie obok Krosna.

GOTOWA POŚCIEL

z czerwonego inltu, dobrze usypana, 1 pierzyna lub spodek 180 ctm. długości, 116 ctm. szerokości koron 10·—, 12·—, 15·— i 18; 2 metry długości i 140 ctm. szerokości koron 13·—, 15·—, 18·— i 21·—. 1 poduszka długości 80 ctm., szerokości 58 ctm. koron 3·—, 3·50 i 4·—. 90 ctm. długości i 70 ctm. szerokości kor... 50 i 5·50. Wykonanie także podług dowolnej miary. Trzycięściowe materace włósienne na 1 łóżko po koron 27, lepsze koron 33. Wysyłka franko za zaliczką od 10 koron począwszy, wymiana i oddanie dozwolone za zwrotem kosztów przesyłki.

Benedykt Sachsel, Lobes 988
pod Pilznem — Czechy.

Książeczka Majowa

zawierający modlitwy, litanie i pieśni do Najśw. Maryi Panny, drukowana na pięknym papierze w bardzo zgrabnym formacie, w eleganckiej płóciennej oprawie, ze złotym wyciskiem wizerunku N. M. P., po 40 halerzy (20 centów), jedynie dla prenumeratorów „Gazety Niedzielnej“, a dla obcych z przesyłką pocztową 50 hal. (25 centów).

Drukarnia „POLONIA“
Lwów, ul. Trzeciego Maja 11.

Dobrze że nie kupiłem

żydowskiej lichoty - było by po spodniach. Materye na ubrania z polskiej tkalni domowej Antoniego Baruta w Korczynie z podwojnie kręconych nici są nadzwyczaj trwałe a przy tem tanie.
Proszę się przekonać i zażądać darmo cennika na ubrania zimowe męzkie i dziecięce.
Towar który się nie podoba wymieniam, albo zwracam pieniądze.
Adres: Antoni Barut
Pod opieką Św. Józefa
tkalnia
w Korczynie
(Galicya)

...CKIEJ

(Lwów)

...edaje bilety okrętowe

DO AMERYKI I KANADY

I., II. i III. klasy,

oraz bilety kolejowe amerykańskie i kanadyjskie.

Podróż oceanem 7½ dnia.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Prospekty darmo i opłatnie.

KLASZTORNE PIGUŁKI PRZECZYSZCZAJĄCE.

Znakomity środek przeczyszczający, krew czyszczący, a pobudzający apetyty, wolny od środków mineralnych i zdrowiu szkodliwych. — Cena pudełka 1 korona. — Jedyny skład wysyłkowy: - - - - - - - -

APTEKA POD GWIAZDĄ
PIOTRA MIKOLĄSCHA
WE LWOWIE.

Tanie czeskie pierze.

5 kilo: nowe darte (skubane) 9 K. 60 hal., lepsze 12 K., białe miękkości edredońskiego, darte 18—24 K., śnieżnobiałe, edredońskiego, darte 30—36 K. Rozsyłka opłatnie za pobraniem. — Zamiana lub zwrot dozwolone za opłatą porta 3—12

BENEDYKT SACHSEL,

W LOBES 249, poczta Pilsen w Czechach.

Rok założenia 1872. — — Cenniki franco i gratis.
Z powodu bojkotu pruskich fabryk sprowadziłem

Oryginalne amerykańskie „Davis" maszyny do szycia i haftu,

również do celów rękodzielniczych, najnowszego systemu, nadzwyczaj praktyczne, silnie zbudowane z 5-letnią gwarancyą. — Wyłączne zastępstwo dla Galicyi:

Józef Iwanicki, specyalista i mechanik, Lwów, ul. Akademicka — Hotel Żorża.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: ks. Adam Wesoliński. Drukarnia „Polonia", Lwów